

Radleigh Valentine

Podręcznik złotej rybki



Odbierz swoje spełnione życzenia



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Pochwały dla książki Podręcznik złotej rybki

Radleigh Valentine napisał zabawną, ciekawą, entuzjastyczną i wyjątkową książkę. Opowiada w niej o aniołach, spełnianiu pragnień, manifestowaniu wymarzonego przez siebie życia i osobistych historiach (niektóre są wzruszające, ale większość jest zabawna) błyskotliwie, z miłością i głęboką szczerością oraz uczciwością, co jest niezwykle ożywcze w świecie duchowych poradników. W trakcie tej lektury nie będzie ci schodził uśmiech z twarzy i uzmysłowsz sobie, kim naprawdę jesteś. Jeśli przyjmiesz jego zaproszenie do Akademii Dżinów, zrozumiesz, że życie jest magiczne, ty jesteś magiczny i nic nie powstrzyma cię przed życiem w upragniony sposób! Brawo Radleigh za to, że dzielisz się z nami wszystkimi swoją fantastyczną radością i działającymi cuda sekretami!

– **Colette Baron-Reid**, autorka *Odważ się na zmiany*,
specjalistka od wróżenia z kart, duchowe medium
i założycielka Oracle School

Mistrz radości, Radleigh Valentine, jest doskonałym przewodnikiem. Pokazuje ci, jak osiąść prawdziwie magiczne życie, którym powinienś żyć. Jeżeli czujesz, że twoje światło zgasto albo że nie manifestujesz swoich marzeń, z tej książki dowiesz się, jak używać swojej osobistej magicznej różdżki i pozwolić napywać cudom do swojego życia! Czytając książkę, śmiałam się i często kiwałam głową, przytakując. Trzymaj ją przy swoim łóżku, aby mieć szybki dostęp do dawki radości i inspiracji, kiedy tylko będziesz tego potrzebował!

– **Jean Haner**, autorka książki *Czyste serce czysty dom*

*Jeśli istnieje duchowa mapa życia, to jest nią ta książka! Nigdy więcej nie będziesz musiał kupować żadnego poradnika, ponieważ wszystko, czego potrzebujesz, jest tutaj. Nauczysz się, jak przyjmować radość... i uwalniać wszystko inne. **Radleigh Valentine**, z otwartym sercem, łagodnie i z wdziękiem prowadzi cię po krętej ścieżce życia, służąc mądrą radą i obdarowując miłością. Gorąco polecam!*

– **Denise Linn**, bestsellerowa autorka i założycielka
International Institute of Soul Coaching®

*Książka **Radleigh'a Valentine'a** to czysta magia. Jest osobliwa, zabawna, a przede wszystkim pouczająca. Jeżeli jesteś gotowy na uchwycenie wspaniałości życia, ta książka jest dla ciebie!*

– **Diana Cooper**, autorka książki *Odpowiedź anioła*
i założycielka Diana Cooper Foundation

***Radleigh Valentine** stworzył potężne i łatwe w użyciu narzędzie, które pomoże ci uwolnić i odzyskać magię w życiu. Radleigh nie tylko napisał książkę na ten istotny temat, ale on żyje tym wszystkim, co jest w niej napisane na co dzień. Niniejsza książka to zabawna i dająca natchnienie lektura.*

– **Grant i Melissa Virtue**

REDAKCJA: Anna Bergiel
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TŁUMACZENIE: Łukasz Głowacki

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2019
ISBN 978-83-7377-994-5

HOW TO BE YOUR OWN GENIE
Copyright © 2017 by Radleigh Valentine
Originally published in 2017 by Hay House Inc.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2017
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Kup książkę

Radleigh Valentine

Podręcznik złotej rybki



Słuchaj radia
Hay House na:
www.hayhouseradio.com

Odbierz swoje spełnione życzenia


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

[Kup książkę](#)

Spis treści

Wprowadzenie: Życie to magia!	9
Rozdział 1: Twój wewnętrzny Dżin	17
Rozdział 2: Wychodzenie z lampy Dżina	33
Rozdział 3: O co poprosis samego siebie?	45
Rozdział 4: Niech dzieje się magia.....	53
Rozdział 5: Twoi magiczni pomocnicy	75
Rozdział 6: Codzienna magia	111
Rozdział 7: Życiowa magia	129
Rozdział 8: Te dokuczliwe inne Dżiny	153
Rozdział 9: Miłość Dżina	165
Rozdział 10: Kiedy magia nie działa	191
Rozdział 11: Radość Dżina	203
Postowie: Dżin-iusz w tobie	215
Podziękowania	223
O Autorze	227

Wprowadzenie

Życie to magia!

Jesteś *wspaniały*.

Zgadza się – dobrze słyszałeś. Powiedziałem, że jesteś wspaniały. Niesamowity. Piękny. No dobra, może trochę dziwaczny, ale w dobrym znaczeniu tego słowa. Jesteś zabawny, ale również troskliwy. *Wybitnie wyjątkowy*. Szczerze mówiąc, jesteś cudem i ja cię ubóstwiam.

Kiedy ostatnio słyszałeś, aby ktoś mówił do ciebie w ten sposób? Najlepiej jest usłyszeć takie słowa z samego rana! Tak powinienś zwracać się do siebie, kiedy patrzysz w lustro.

Wiem jednak, że niełatwo jest czuć się wyjątkowym. W końcu, według ostatnich wyliczeń, które czytałem, na Ziemi żyje 7,5 miliarda ludzi. I wydaje się, że wszyscy oni są na Facebooku, Instagramie, Twitterze lub Snapchacie – albo na każdym z tych portali społecznościowych. Cały czas docierają do ciebie informacje o jakichś zadziwiających dokonaniach mających miejsce na naszej planecie. Ty tymczasem jesteś zajęty wychowywaniem dzieci, pracą i utrzymywaniem swojego ciała we względnym zdrowiu. Twój plan dnia jest tak napięty, że ciężko ci znaleźć czas, aby samemu poczynić jakieś zadziwiające dokonania.

A przynajmniej wydaje ci się, że tak właśnie jest.

Zapamiętaj sobie, że każda osoba na tej planecie *jest* wyjątkowa, specjalna i niezwykła. Choć w pewnym stopniu możesz zgadzać się z tym stwierdzeniem, mimo to w głowie słyszysz szept, które mówią: *Za wyjątkiem ciebie. Każdy jest wyjątkowy, ale nie ty.*

Znam ten głos. Nazywa się ego. Ja również wpadłem w jego sidła, które może na ciebie zastawić, abyś nie potrafił odnajdywać szczęścia. Był w moim życiu czas, kiedy czułem, że moje marzenia były całkowicie poza zasięgiem.

Ale potem coś się wydarzyło...

Odkryłem, że życie to magia!

Ta zmiana nie zaszła we mnie z dnia na dzień. Powoli zacząłem zdawać sobie sprawę, że magia istnieje nie tylko w świecie, ale również *we mnie*.

Wtedy stałem się wolny.

Urodzony „inny”

Urodziłem się *inny*. Samo pisanie tego zdania sprawia, że szeroko się uśmiecham, ponieważ jest to zbyt delikatnie powiedziane. W istocie, kiedy moja cudowna mama odchodziła do wiecznej radości, jej ostatnie słowa do mnie brzmiały: „Posiadanie ciebie jako syna było takie... *inne*”. Podczas gdy niektórzy, słysząc to, mogliby poczuć przygnębienie, zapewniam cię, że dla mnie i mojej siostry zabrzmiało to komicznie, dlatego że nie dało się temu zaprzeczyć!

Niemniej jednak bycie innym wcale nie było takie fajne w wieku dziecięcym. Wcale też mnie to nie bawiło przez pierwsze trzydzieści kilka lat mojego życia. Prawdę mówiąc, gdybym mógł pominąć swoją biografię w niniejszej książce, chętnie bym to zrobił. Jednak najlepsi redaktorzy na świecie poinformowali mnie, że nie mogę po prostu *powiedzieć* ci, że życie jest magią; muszę ci to *pokazać*. Myślę, że moje życie może posłużyć tutaj za dowód rzeczowy!

Mój cel w życiu jest w 100 procentach sprecyzowany. Po części moim celem jest pokazanie ci, że życie naprawdę *jest* magią!



Że *ty sam* jesteś magią! I stosując się do filozofii przedstawionej w niniejszej książce, możesz bez problemu zmienić swoje życie, tak jak ja zmieniłem własne.

A zatem, jak bardzo byłem inny? Pierwsze parapsychiczne doświadczenie miałem w wieku pięciu lat. Zbudziłem się w środku nocy, wyrzałem przez okno mojego pokoju i zobaczyłem, jak mój najlepszy przyjaciel umiera. Jeżeli zastanawiasz się, co w tym dziwnego, to to, że z okna mojego pokoju *nie dało się* dostrzec domu mojego przyjaciela. Zaalarmowałem moich rodziców, którzy natychmiast podjęli działanie. Niestety karetka zgubiła się po drodze i mój przyjaciel odszedł.

Przez kilka tygodni nie mogłem wchodzić do mojego pokoju. W końcu pewnego dnia mama wzięła mnie za rękę i po schodach zaprowadziła mnie do niego. Usiedliśmy razem na łóżku i mama zaczęła mi wyjaśniać, że posiadam wyjątkowy dar i nie powinienem się go obawiać ani w niego wątpić. Moje pierwsze doświadczenie parapsychiczne było dla mnie traumatyczne, na szczęście miałem bardzo wyrozumiałą mamę, która w tym trudnym czasie, kiedy czułem się oszołomiony zaistniałą sytuacją, okazała się bardzo pomocna.

Kolejna rzecz, która czyni mnie wyjątkowym, to fakt, że po części jestem rdzennym Amerykaninem ze strony obojga moich rodziców – moje dwie prababki pochodziły z plemienia Czirokezów. Wierzę, że nasze pochodzenie ma na nas nieustanny wpływ, mimo iż nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawy. Dźwięki plemiennej muzyki zawsze bardzo mocno na mnie wpływają, nawet jeśli tylko usłyszę je przelotnie, na przykład idąc przez lotnisko.

Mój pierwszy liścik ze słowami: „Kocham cię... czy ty mnie kochasz?” napisałem w wieku sześciu lat do *innego chłopaka* – skutecznie w ten sposób ujawniając już w pierwszej klasie, że jestem gejem. Na dodatek dorastałem w tej części Stanów Zjednoczonych,

gdzie to wydarzenie miało duży wpływ na moje życie towarzyskie i przyczyniło się do tego, że do szkoły średniej nie miałem prawie żadnych przyjaciół. Z tego powodu wycofałem się do świata wyobraźni i literatury fantastycznonaukowej. A kiedy poszedłem do college'u, „przypadkowo” ukończyłem go z tytułem księgowego.

Kiedy poskładamy to wszystko do kupy, wyjdzie z tego medium, częściowo rdzenny Amerykanin, gej i gamoniowaty biegły księgowy.

Co?! Czy te słowa w ogóle do siebie pasują?

Wygląda na to, że tak.

Aby moje życie było jeszcze bardziej skomplikowane, mój nieobecny ojciec, kiedy był obecny, stosował wobec nas przemoc psychiczną, a czasami i fizyczną.

Jak zapewne się domyślasz, najbardziej lubilem, kiedy był nieobecny.

Jednak, jak wspominałem wcześniej, w okresie dorastania miałem najwspanialszą mamę na świecie i cudowną siostrę. Moja wielopokoleniowa rodzina niestety mieszkała raczej daleko i dlatego w moim dzieciństwie obecna była przede wszystkim mama i siostra, ogromna kolekcja klocków Lego i fajne psy.

Miałem też pewne unikalne parapsychiczne dary, którymi pobłogosławił mnie Bóg, oraz cudownego anioła stróża o imieniu Joshua.

Biegły księgowy na odwyku

Kiedy udało mi się przetrwać szkołę średnią, opuściłem moje małe rodzinne miasteczko tak szybko jak mogłem i udałem się do bardzo fajnego college'u. Dowodem na to, że wszechświat



ma ironiczne poczucie humoru, jest to, że do tego college'u nie pasowałem tak samo jak do swojego domu.

Tak samo jak wiele innych dzieciaków rozpoczynających studia, również i ja nie miałem pojęcia, co chcę robić w życiu. Moimi przedmiotami kierunkowymi były muzyka i taniec, potem psychologia, następnie zacząłem chodzić na zajęcia z biznesu. Nim się „obudziłem” i zorientowałem, co się dzieje, byłem już na zaawansowanym poziomie kierunku biznesowego i wówczas okazało się, że jestem w pułapce. Koniec końców skończyłem studia z „przypadkowym” dyplomem księgowego. Ludzie, którzy mnie znali, byli w szoku (ale nie aż w tak wielkim szoku jak ja!).

Lubię mówić, że jestem „biegłym księgowym na odwyku”, ale to przeważnie tylko żart. (*Przeważnie*). Praca w charakterze księgowego wcale nie była taka zła. To, czy byłem szczęśliwy czy nieszczęśliwy, zależało wyłącznie od tego, z *kim* pracowałem. Jeżeli lubiłem moich rówieśników i współpracowników, czułem się dobrze. Jeżeli ich nie lubiłem – byłem przygnębiony.

Czego nie można było zaprzeczyć, to to, że praca nie była „mną”. Choć w tamtym czasie nie miałem pojęcia, jak bycie „sobą” miałoby w ogóle wyglądać. To zaczęło się zmieniać zaraz po trzydziestce, kiedy poczułem nieodpartą pokusę zgłębiania moich duchowych darów bardziej gruntownie. Zorganizowana religia mi nie odpowiadała, a odczuwałem głęboką potrzebę wyrażenia w jakiś sposób mojej duchowości. Zacząłem interesować się królestwem aniołów.

Kiedy patrzę wstecz, widzę, że moje naturalne przyciąganie do aniołów, które odczuwam, ma sens. Choć wtedy nie zdawałem sobie z tego sprawy, mój anioł stróż, Joshua, „objawiał” się w moim życiu, od kiedy skończyłem pięć lat. Dzisiaj wiem,

że to Josh zbudził mnie tamtego smutnego poranka, kiedy mój przyjaciel opuścił tę planetę. Jego obecność była dla mnie szczególnie ważna pod koniec nastoletniego okresu mojego życia i zaraz po skończeniu dwudziestki, kiedy szukałem mojej tożsamości. Wiedziałem już wtedy, że aniołowie istnieją, ale oficjalnie nigdy nie poznałem Joshuy. Ani w moim sercu, ani umyśle nic wówczas nie podpowiadało mi, że istnieje anioł stróż przypisany konkretnie do mnie. Ale gdy miałem dwadzieścia lat, po raz pierwszy się zakochałem. Ten dziewięciomiesięczny romans miał na mnie ogromny wpływ. Kiedy się skończył, byłem załamany – miałem wrażenie, że już do końca życia pozostanę sam. Płakałem i nagle usłyszałem głos, który później zacząłem kojarzyć z głosem Joshuy; powiedział do mnie: „Nie będziesz sam”. Ogarnął mnie wielki spokój, wiedziałem, że wszystko będzie dobrze.

Kiedy moja pierwsza „szczęśliwa praca” w charakterze księgowego zakończyła się, trafiłem do znacznie gorszej. Dzisiaj myślę sobie, że Niebiosa wówczas po raz pierwszy próbowały mi wybić z głowy pomysł, iż zawsze będę księgowym. Z tej kiepskiej pracy trafiłem do kolejnej szczęśliwej, ale i ona dobiegła końca, a wtedy znów wylądowałem *na jeszcze gorszym etacie niż wcześniej*.

Pomimo tego wszystkiego cały czas nieprzerwanie zgłębiałem duchowość. Zacząłem przeżyć swoje parapsychiczne muskuły, aby móc odbierać boskie wsparcie z góry, oraz zacząłem wykonywać intuicyjne odczyty dla przyjaciół i rodziny. Odkryłem, że byłem w tym naprawdę dobry. Odkryłem tarota, który mnie zafascynował. Tarota zacząłem studiować 30 lat temu i robię to do dziś. Zdałem sobie również sprawę, że szczerze pomaganie innym poprzez wykonywanie dla nich odczytów wypełniało mnie



ogromną radością! Czułem się jak Harry Potter, kiedy nagle zdał sobie sprawę, że magia działa.

Potem odkryłem wydawnictwo Hay House i zakochałem się w ich książkach oraz autorach. Odbywałem kursy u ich nauczycieli i wówczas dotarło do mnie, że moim marzeniem jest *być* jednym z nich.

Zaprzagnąłem być nauczycielem duchowym i autorem... ale zamiast tego byłem *biegłym księgowym*.

Hej, nie ma sprawy! To powinno być łatwe przejście, prawda?

I wiesz co? *Było* łatwe.

Moja duchowa ścieżka przebudziła we mnie świadomość, że wszystko, co się dzieje, *gdzieś* nas prowadzi. Kiedy podążamy za boskim przewodnictwem, wtedy to „gdzieś” staje się szczęśliwym miejscem. Gdy strach i zmartwienie kierują naszymi krokami, nagle okazuje się, że to „gdzieś” *nie jest* aż tak wspinałym miejscem.

Zrozumiałem, że Niebiosa *chcą*, abym był szczęśliwy. Bóg zawsze pchał mnie w kierunku radości, mimo iż w tamtym czasie nie dostrzegałem tego. Odkryłem magię, która we mnie tkwiła, oraz jej związek z Bogiem. Pojąłem, że *mam* w sobie magię potrzebną do tego, aby spełniać swoje marzenia.

I *ty* też ją masz!

Zaproszenie dla ciebie

W twoim życiu mogą spełnić się wszystkie marzenia – masz w sobie magię, która ci na to pozwala.

Oznacza to tyle, że... możesz być *Dżinem dla samego siebie!*



Chcę zabrać cię w magiczną podróż. Zamierzam podzielić się z tobą wszystkim, co wiem na temat manifestowania szczęścia, biegu twoich marzeń i prawdziwej miłości. Zapoznam cię z Dżinem, który żyje w tobie, i pokażę ci, jak używać swojej magii, aby żyć życiem, jakiego zawsze pragnąłeś.

Nazywam się Radleigh Valentine i prowadzę magiczne życie. Chcę cię zaprosić, abyś żył tym życiem razem ze mną.



ROZDZIAŁ 1

Twój wewnętrzny Dżin

Życie jest magią. Serio, naprawdę tak jest! Przenika ona wszystko to, co widzisz, czujesz i o co się troszczysz. Fakt ten jest całkowicie oczywisty dla ludzi prowadzących magiczne życie. Ale nie martw się, jeśli *nie jest* to tak oczywiste dla ciebie, ponieważ nauczę cię „widzieć”! Pierwszy krok polega na rozpoznaniu, że w twoim wnętrzu znajduje się magiczna, manifestująca energia, którą nazywam twoim „wewnętrznym Dżinem”.

Zauważyłeś na pewno, że słowo *Dżin* piszę wielką literą. Robię tak celowo, bo przecież tak samo piszemy słowo *Bóg*. Bez względu na to, którego słowa wolisz używać: *Bóg*, *Boskość*, *Źródło* lub *Wszechświat* – wszystkie one w gruncie rzeczy wyrażają to samo: jesteśmy ze sobą powiązani. Wszyscy jesteśmy częścią Boga i w każdym z nas znajduje się Jego cząstka.

Ta magia znajdująca się w tobie, ta część ciebie, która pozwala ci prowadzić magiczne życie, to cząstka *Boga* w tobie. Innymi słowy, twój bezpośredni związek z Bogiem jest energią Dżina!

W tym rozdziale zamierzam wyjaśnić, jak uzyskać dostęp do twojego wewnętrznego Dżina oraz to, co mogło skutecznie blokować umiejętność pracy z drzemiącą w tobie magią... aż do dzisiaj.

Czym jest magia?

Postanowiłem wieść magiczne życie. Ale co to dokładnie oznacza, wieść magiczne życie, i do czego się odnoszę, kiedy używam słowa *magia*?

Kiedy mówię, że „życie jest magią” albo że przez nas wszystkich przepływa magia, odnoszę się do tej samej energii, która łączy nas wszystkich. Doświadczam tej energii w niezwykle radosny sposób! Dzięki niej masz okazję i zdolność do kreowania życia, jakim chciałbyś żyć.

Często myślimy, że magia to te wszystkie *wielkie rzeczy*, które dzieją się w naszym życiu. I czasami faktycznie tak jest! Ale tak jak mała śnieżna kulka tocząca się z góry z czasem nabiera rozpędu i zwiększa swój rozmiar, tak samo magia w naszym życiu często zaczyna się od małych rzeczy, które potem zmieniają się w coraz to większe spełnione marzenia. Magia dzieje się, kiedy zaczynamy w nią *wierzyć*.

Wszystko, co każdy z nas robi na planecie Ziemia, jest niezwykle ważne. Nie chodzi tutaj tak bardzo o to, *co* robisz... ale w jaki sposób *postrzegasz* to, co robisz.

Niektórzy ludzie mówią, że percepcja jest rzeczywistością. Rozumiem to. Zgadza się z tym, że sposób, w jaki postrzegamy rzeczywistość, w dużym stopniu kreuje nasz świat, w którym potem przychodzi nam żyć. Ale percepcja wprowadza również do naszego życia magię. Na przykład zbiegi okoliczności możesz uważać za urocze, ale niegodne uwagi. Uprzejme słowa wypowiedziane przez obcą osobę możesz uznawać za miłe, ale niemające większego znaczenia, nawet jeśli bardzo ich potrzebujesz. Z trudem może przychodzić ci dostrzeganie znaków z Niebios, tak samo jak zauważanie białych piór czy grosików leżących na



ziemi albo fruujących motyli – a jeśli nawet będziesz je widział, możesz myśleć sobie: *Co z tego?*

Zachęcam cię, abyś patrzył na te rzeczy jak na magiczne przerwy dostarczane przez Wszechświat. Wskazówki, że jesteś na właściwej drodze. Aluzje, że twoje potrzeby są dostrzegane i spełniane. Wiadomości, że jesteś kochany.

Prowadzenie magicznego życia jest ściśle połączone z wiarą i jest jej nieodłączną częścią. Bierze się z *wierzenia*, że należy ci się szczęście, i z *przeświadczenia*, że możesz spełnić swoje marzenia. Magiczne życie wymaga ufności, że znajdujesz się na boskiej ścieżce, która powiedzie cię do wspaniałego miejsca.

Wiążę się również z wierzeniem w Dżina żyjącego w tobie, który czeka na spełnianie twoich życzeń.

W magicznym życiu niczego nie biorę za pewnik. Doszukuję się znaczenia we *wszystkim*, co się dzieje. Czasami to znaczenie mi jednak umyka. Moje najdłuższe poszukiwanie znaczenia w czymś, co mi się przytrafiło, zajęło mi osiem lat. Podczas tych wszystkich lat ani przez chwilę nie wątpiłem, że za moim doświadczeniem krył się jakiś głębszy cel. Kiedy w końcu znaczenie mi się objawiło, zdałem sobie sprawę, że była to jedna z najważniejszych rzeczy, która kiedykolwiek mi się nadarzyła! Może ci się wydawać, że im dłużej czekasz na objawienie znaczenia, tym jest ono większe, ale prawda jest taka, że *wielkie* znaczenie może zmanifestować się *natychmiast*.

Kiedy cały czas zwracasz uwagę na znaki od Boga, nie sposób, abyś przeoczył magię życia. Kiedy wierzysz, że wszystko (naprawdę *wszystko*) w twoim życiu dzieje się tylko po to, aby bardziej zbliżyć cię do Boga i życia pełnego radości, wówczas szczęście znajdzie cię *samo*!

Jednak nie wszystko dotyczy ciebie. Czasami nadarzy się sposobność odegrania roli w magicznej chwili innej osoby. Na

przykład mogę widzieć, słyszeć lub być częścią czegoś, co nie ma dla mnie magicznego znaczenia, ale moja obecność w tej chwili może mieć magiczne znaczenie dla kogoś innego. Ponieważ jestem niezwykle silnie dostrojony do magii życia, często znajduję się w takiej sytuacji, gdy jestem zmuszony innym ludziom objaśniać, że właśnie zdarzył się cud. Czy to po prostu zbieg okoliczności, że znajduję się we właściwym miejscu i czasie?

A może to Niebiosa skierowały mnie tam, gdzie miałem okazję pomóc komuś dostrzec magię?

Oto przykład. Nie tak dawno temu rozmawiałem z przyjaciółką podczas spaceru wzdłuż ruchliwej ulicy. Dręczyło ją, czy powinna rzucić pracę, aby podążać za swoją pasją, która wiązała się z otwarciem własnej piekarni. Kiedy wyjaśniała wszystkie wady i zalety podjęcia takiej decyzji, dostrzegłem nagle billboard znajdujący się po drugiej stronie ulicy. Zacząłem się śmiać w niekontrolowany sposób, wskazując na znak, na którym znajdował się napis: „Po prostu zrób to!”. Moja przyjaciółka stała zwrócona plecami do billboardu i na pewno nigdy by go nie zauważyła, gdybym jej o tym nie powiedział. To była magiczna chwila, która nie miała absolutnie nic wspólnego ze mną. Po prostu byłem tam, aby zwrócić jej uwagę na tę magiczną wiadomość z Niebios.

Tego rodzaju momenty są dla mnie dowodem, że Bóg działa za pośrednictwem mojego wewnętrznego Dżina, abym pomagał spełniać życzenia. *Wierzę* w magię i dlatego życie obdarza mnie wspaniałymi okazjami, żebym mógł ją szerzyć.

- Uważaj na wycieczki ego.

Być może największą blokadą, która stoi na drodze do uzyskania dostępu do wewnętrznego Dżina, jest ego. Kiedy używam



terminu *ego*, odnoszę się do tej części twojego umysłu, która działa przeciwnie do twoich celów. Jest to aspekt twojej świadomości (a czasami podświadomości), który mówi ci, że nie jesteś wystarczająco dobry, więc z tego powodu nie zasługujesz na szczęście, sukces lub magiczne życie.

Twoje ego sprawia, że krytykujesz samego siebie za coś, co zrobiłeś, i wątpisz w swoją zdolność osiągnięcia rzeczy, które pragniesz stworzyć na tym świecie. Próbuje cię przekonać, że jesteś odseparowany od Boga, i chce cię odciąć od magii wszechświata, na którą zasługujesz. Ten dręczący głos, który słyszysz w swojej głowie, mówi ci, że nie jesteś wystarczająco ładny, nie jesteś wystarczająco szczupły, nie jesteś wystarczająco zabawny, nie jesteś wystarczająco bystry... po prostu czegoś ci brakuje.

Nie wiem jak ty, ale ja na poważnie rozważam skontaktowanie się ze swoim prawnikiem, aby uzyskać sądowy zakaz zbliżania się ego do mnie. Powinno być w nim napisane coś w stylu: ego nie może ze mną rozmawiać. Nie może zbliżać się do mnie na odległość przynajmniej 15 metrów. Jeśli przypadkiem pojawi się w tym samym miejscu co ja, jak najszybciej musi je opuścić.

Zastanów się, czy to nie byłoby super? Ale niestety, twoje ego przyszyło się do ciebie jak cień do Piotrusia Pana. Gdziekolwiek byś się nie udał, ono jest z tobą.

Na swój własny sposób ego wcale nie próbuje być wredne. Sądzi, że chroni cię przed rozczarowaniem, smutkiem i krzywdą, emocjonalną lub fizyczną. Ale w rzeczywistości nie pozwala ci doświadczać radości pochodzącej z dostępowania magii życia. Można by powiedzieć, że cały czas biega z łopatą, aby twoja wiedza dotycząca wewnętrznej magii pozostawała zakopana pod ziemią.

Jak dużą władzę objęło nad tobą ego, możesz określić, jeśli zwrócisz się ku dziecięcym latom. Jeżeli twoi rodzice byli

złęknieni lub zmartwieni, ta sama negatywna energia mogła zostać zaszczipiona w tobie. Ponieważ kochali cię i pragnęli cię chronić, nieopatrznie mogli wzmocnić zgubny wpływ ego na twoje życie. Być może, ponieważ chcieli, abyś odnosił sukcesy, często wytykali ci twoje cechy, które uważali za „niewystarczająco” dobre. Mogłeś wziąć sobie do serca ich krytyczne słowa na swój temat, które wpoily ci tendencję do słuchania i wierzenia negatywnym myślom twojego ego.

Ale nie wolno ci w to wierzyć! Kiedy ego podpowiada ci, abyś zachowywał się jak dorosły, albo że nie jesteś wystarczająco dobry, albo że nie ma żadnej magii, rób wtedy to, co ja robię. Włóż palce do uszu i powtarzaj: „Lalalalalalalalalalalalalalalalal!”.

Ego tego nienawidzi.

Wieczne niemowlę

Aby w pełni przebudzić i dodać siły swojemu wewnętrznemu Dżinowi po to, żeby tworzyć rzeczy uszczęśliwiające cię, musisz najpierw uświadomić sobie, że drzemie w tobie moc. Niestety większość ludzi nie ma żadnego kontaktu z tą częścią siebie. Tak jak koncepcja „wewnętrznego dziecka” odnosząca się do beztroskich i wesołych aspektów ciebie, które mogą pozostawać ukryte dla twojej świadomości, tak samo twój wewnętrzny Dżin jest częścią ciebie połączoną z magią Wszechświata, z czego ty prawdopodobnie w pełni nie zdajesz sobie sprawy.

Istnieje powód, dla którego zestawilem „wewnętrzne dziecko” z „wewnętrznym Dżinem”. Nasza zdolność do kreowania magii w życiu jest największa wtedy, kiedy wypływa z miejsca radości, czystości intencji i wiary. Te cechy występują naturalnie u dzieci. Przychodzimy



na świat niewinni i ufni, oczekujemy, że nasze potrzeby w magiczny sposób zostaną zaspokojone. Jako dzieci boże jesteśmy wiecznymi przykładami miłości, czyli „wiecznymi niemowlętami”!

Aby móc w jakimś stopniu kontrolować swojego wewnętrznego Dżina, trzeba pozostawać w kontakcie ze swoim wiecznym niemowlęciem. Zaslugujesz na to, aby przez całe twoje życie wszystkie twoje potrzeby były zaspokajane w radosny i podnoszący na duchu sposób!

Ego będzie się starało przekonać cię, że każdy na tym świecie jest wyjątkowy i magiczny, tylko nie ty. Pozostawanie w kontakcie ze swoim wewnętrznym Dżinem wymaże to fałszywe pojęcie z twojego umysłu. Masz swoją unikalną magię i kiedy ją poznasz, uświadomisz sobie, że faktycznie *jesteś* kimś wyjątkowym. *Jesteś* wspaniały. Nie ma drugiej osoby takiej jak ty i dlatego świat chce, abyś był tak autentyczny jak to tylko możliwe, bez względu na to co ktoś może sobie myśleć.

Ponieważ... *jesteś cudowny**.

Zacznij panować nad swoim typowym sposobem myślenia

Nawiązanie kontaktu ze swoim wewnętrznym Dżinem wymaga przebudzenia się na istnienie ego. Wymaga panowania nad swoimi myślami, ponieważ w istocie są one życzeniami, które wypowiadasz.

Myśli mają niezwykłą siłę. Myśli i uczucia, na których skupiamy swoją uwagę, kreują nasze doświadczenia. Niestety codzienny gwar zewnętrznego świata, a także nasze własne wewnętrzne dialogi, skupiają się raczej na rzeczach, które uznajemy za złe lub które nie idą po naszej myśli. Tylko przez chwilę zauważamy te

* O tym, jak praktycznie wykorzystać własną cudowność do realizacji własnych celów można przeczytać w książce Gabrielle Bernstein „Możesz czynić cuda”. Publikacja dostępna w sklepie www.talizman.pl (przyjp. wyd. pol.).

cudowne rzeczy, które dzieją się codziennie dookoła nas – jeśli w ogóle je zauważamy.

W ten sposób negatywne myślenie staje się nawykiem. Mówi się nam, że życie jest niesprawiedliwe, a więc spodziewanie się najgorszego staje się naszą drugą naturą. Oczekuje się od nas, żebyśmy dopasowali się do społeczeństwa nastawionego na sukces, dlatego porzucamy nasze marzenia i wiarę w magię na rzecz robienia kariery, co niestety nie daje nam szczęścia.

Zastanów się przez chwilę, jak często spodziewasz się, że coś pójdzie ci nie tak. Jak często masz rację? Często, prawda? O rany, musisz w takim razie być naprawdę dobrym jasnowidzem! (W sumie nim *jesteś*, ale nie do tego teraz zmierzam).

Często myślisz, iż coś wyjdzie ci inaczej, niż byś tego chciał – a więc tak też bywa. Masz dostęp do Dżina drzemiącego w tobie, a nawet tego nie wiesz, tymczasem on bardzo sumiennie pracuje. Twoje oczekiwanie i przewidywanie jest *życzeniem*. Nawet kiedy się czegoś boisz, oznacza to, że oczekujesz/życzysz sobie negatywnego rezultatu, a magia Wszechświata ci tego dostarcza.

Widzisz? Magia naprawdę działa! Trik polega na tym, aby tę energię odwrócić tak, żeby twój wewnętrzny Dżin obdarowywał cię szczęśliwymi pragnieniami zamiast tego, czego się boisz i co jest dla ciebie źródłem nieszczęścia. Gdy będziesz kontrolował swoje myśli, możesz zacząć je wykorzystywać do czynienia magii w swoim życiu w sposób, który będzie przynosił ci radość.

Emocje posiadają moc kierowania przepływem magii. Niemniej jednak twoje emocje prawie zawsze są odzwierciedleniem twoich myśli. A zatem, kiedy masz negatywne myśli lub jesteś przygnębiony, twoje emocje się dopasowują. Nazywam to „efektem korkociągu”. Im bardziej negatywne są myśli, tym głębiej korkociąg się wkręca i wraz z nimi ciągnie ze sobą twoje emocje.



Kiedy zarówno myśli, jak i uczucia są negatywne, magia, która zachodzi, jest raczej nieprzyjemna.

Trzeba zawrócić cały proces, aby usunąć korkociąg. W takim wypadku musisz najpierw skupić swoje wysiłki na podniesieniu na duchu swoich emocji, aby potem móc pracować nad myślami. (Więcej na ten temat będę mówił w rozdziale 4, w części Szczęśliwa magia!).

Uwolnij się od pułapki porównywania

Porównywanie siebie do innych to jeden ze sposobów, w jaki tracisz kontrolę nad swoimi myślami. Aby ci zademonstrować, dlaczego tak jest, podzielę się teraz z tobą czymś, co przytrafiło mi się zaraz po ukończeniu college'u.

Swoją pierwszą pracę jako księgowy otrzymałem w znakomitej firmie wydawniczej w mieście Southern. Bez dwóch zdań było to najlepsze miejsce pracy w tym mieście – jeśli nie w całym stanie. Możliwość pracy w tej firmie odbierałem jako wielkie błogosławieństwo, a do tego miałem tyle szczęścia, że przyjęli mnie zaraz po ukończeniu college'u. Wciąż z sentymentem wracam myślami do tamtych czasów.

Niedługo po tym jak rozpocząłem tam pracę, mój szef i mentor zatrudnił bardzo utalentowaną kobietę o imieniu Glenna. Choć zacząłem tam pracować wcześniej niż Glenna, tak naprawdę ona miała większe doświadczenie ode mnie. Zauważyłem, że swoje sukcesy zacząłem porównywać z jej sukcesami, a uznanie, jakie za nie otrzymywałem, porównywałem z uznaniem otrzymywanym przez nią. Ponieważ byłem młodszy i nie miałem doświadczenia, zawsze czułem, że byłem tuż za nią.

Nigdy jej nie dorównywałem. W skrócie: porównywałem się z Glenną na każdym kroku.

Moje ego miało niezłe używanie w związku z całą tą sytuacją! Dopuszczając do siebie obawy, wprowadziłem do mojego życia (i życia mojego szefa) sporo zamieszania. Tym sposobem również relacja między mną a Glenną nie należała do przyjemnych. W końcu po jakimś czasie dotarło do mnie, że porównywanie się z Glenną czyniło mnie bardzo nieszczęśliwym. Swoją więź z magią życia wykorzystywałem jedynie do tworzenia chaosu, szkodenia swojej pewności siebie i wywoływania niepotrzebnych dramatów.

Kiedy w końcu porzuciłem tę nieszczęsną praktykę, Glenną i ja bardzo się do siebie zbliżyliśmy. Stała się jedną z moich najlepszych przyjaciółek w tamtym czasie i po dziś dzień darzę ją szacunkiem i podziwem.

Jeżeli zamierzasz się z kimś porównywać, porównuj się z osobą, którą sam pragniesz się stać. A potem wykorzystaj magię swojego Dżina do spełnienia tego życzenia.

Podstawy magicznego życia

Aby pozostawać w kontakcie i mieć znakomitą relację ze swoim wewnętrznym Dżinem, musisz zrozumieć kilka podstawowych zasad. Oto koncepcje, które musisz zaakceptować i wcielić w życie, aby móc przebrnąć przez ten magiczny przewodnik. (Nic się nie martw – w kolejnych rozdziałach będę wszystko szczegółowo wyjaśniał).

Każda z tych zasad to umiejętność jak każda inna. To trochę tak jak chodzenie na siłownię. (Nie jęcz). Zaczynasz delikatnie, a potem po prostu zwiększasz intensywność. Jeśli zdołasz okiełznać wiarę, twoja siła będzie rosła naprawdę szybko!



1. Pierwsza zasada: **bądź przebudzony**. Mówię poważnie. Musisz się przebudzić... być świadomym... zwracać uwagę! Musisz zauważać każdą chwilę i wszystko, co się dzieje, a twoje jedno oko powinno być wyszkolone do tego, aby wyszukiwać magiczne przesłania. Możesz je znaleźć albo nie. (Jak powiedziałem wcześniej, nie wszystko dotyczy ciebie. Czasami masz tylko pomagać innym w odnalezieniu magii). Ale im bardziej zwracasz uwagę, tym więcej zauważasz i tym więcej magii płynie w twoją stronę! Na początku pozostawanie czujnym i przebudzonym może kosztować cię sporo wysiłku, ale szybko wejdzie ci to w krew.
2. Druga rzecz jaką musisz zrobić, to **zapomnieć o czymś takim jak zbieg okoliczności**. Nie ma żadnych zbiegów okoliczności, a jedynie *synchroniczność*. Choć synchroniczność może wyglądać na zbieg okoliczności, tak naprawdę jest magicznym wydarzeniem, które służy za wiadomość przeznaczoną tylko dla ciebie! Nie ignoruj takich zdarzeń i nie machaj na nie ręką. Zwracaj uwagę, czy dzieje się coś, co sprawia, że mówisz: „O rany! To jest dziwne!”. Prawdopodobnie w takiej sytuacji to, co się dzieje, nie jest przypadkiem, a raczej Niebiosa próbują ci coś powiedzieć.

Synchroniczności zachodzą cały czas – w taki sposób Bóg wyciąga do ciebie rękę. Wyobraź sobie, że są to okruszki chleba, które wiodą cię ścieżką ku radości. Im baczniej zwracasz na nie uwagę i im bardziej dajesz im wiarę, tym częściej będą się one zdarzać!

Oto przykład. Niedawno para moich przyjaciół zastanawiała się, gdzie spędzić wakacje. Mama chciała zabrać dzieci na plażę, ale tato uważał, że są one już w odpowiednim wieku, aby pojechać do Disneylandu. Wsiadając do

samochodu, rozważali za i przeciw swoich pomysłów i kiedy mama zapaliła silnik, w radiu akurat leciała reklama zapraszająca do parku Disneya.

Mógłbyś sobie teraz pomyśleć: *Phi. Ciekawy zbieg okoliczności*. Nie! To synchroniczność. To wiadomość z Niebios: „Zabierz dzieci do Disneylandu! Będziecie się dobrze bawić!”.

3. Kolejna zasada jest taka, że musisz zacząć **zdawać sobie sprawę, iż ludzie i ich obecność w twoim życiu są magiczne**. Czy zdarzyło ci się kogoś spotkać i od razu odczuwać silne emocje w związku z tą osobą? Jeżeli uważasz, że to nic wielkiego albo że nie ma to żadnego głębszego znaczenia, to przeoczasz coś niesamowitego. Czasami jest tak, że kogoś spotykasz i od razu serce ci podskakuje! To może prowadzić do romansu, ale wcale tak być nie musi. Z chwilą, gdy spotkałem mojego przyjaciela Dana, od razu wiedziałem, że poły jego płaszcza były magiczne. Kiedy po raz pierwszy spotkałem moją drogą przyjaciółkę Doreen Virtue, wzięła mnie za rękę, powiedziała „witaj” i żadne z nas nie chciało przerwać tego uścisku. Bez względu na to czy poczujesz do kogoś natychmiastową niechęć czy sympatię – pamiętaj, aby zwracać na to uwagę.

Powinieneś także wiedzieć, że Wszechświat, jeśli tylko go o to poprosisz, ześle ci mentorów. (Czasami otrzymasz ich, nawet jeżeli nie będziesz o to prosił). Zaakceptuj ich! Często ci ludzie będą kroczyć ścieżką podobną do twojej i nauczą cię czegoś o twojej podróży w trakcie jej trwania. Czasami będą szli zupełnie inną ścieżką, która dla ciebie będzie tak odpychająca, iż nabierzesz pewności, że ty zmierzasz we właściwym kierunku. A zatem, kiedy życie ześle ci ludzi, którzy będą dla ciebie mentorami, odwdzięcz mu się za to.



4. Następną ważną zasadą to **zaakceptowanie faktu, że aniołowie są prawdziwi**. (W tej chwili czytasz książkę o magii i stawianiu się Dżinem dla samego siebie, a więc wnioskuję, że ten fragment o aniołach zaakceptujesz bez większych oporów). Niebo zawsze próbuje pomagać ci w trudnościach albo w spełnianiu wszystkich marzeń. Wyobraź sobie, że aniołowie są kimś w stylu Dżinów Niebios - zawsze pomagają ci spełniać twoje marzenia! Niemniej jednak szanują one wolną wolę daną ci przez Boga. Zatem jeśli chcesz od nich pomocy, musisz je o to poprosić (tak jak prosiłbyś Dżina!). Nawiąż dobrą relację ze swoimi aniołami, a twoje życie zmieni się nie do poznania.
5. Kolejna zasada jest bardzo prosta: **miej wiarę**. Wierz. Posiadanie silnej i niezłomnej wiary w to, że Wszechświat cię kocha, to jedna z najlepszych rzeczy, jaką możesz dla siebie zrobić. Powróćmy na chwilę do metaforycznej siłowni – wiara to mięsień, który budujesz. To tak jak rozwijanie silnego serca. Wiara jest magnesem dla radości. Radość jest magnesem dla magii.

Nie chcę przywłaszczać sobie słów żadnej wspaniałej duchowej diwy, dlatego powiem, że autorka i wydawca, Louise Hay, zawsze mawiała: „Życie cię kocha”. Po prostu tak jest. Życie przyniesie ci wielką radość i śmiech, ale także smutek i łzy. Zarówno jedno, jak i drugie to potężni przewodnicy wiodący cię ku najwyższej radości. Rzeczy radosne są łatwe do dostrzeżenia. Te mniej radosne wymagają większej wiary, aby je dostrzec. Zatem... miej wiarę!
6. Ostatnia podstawowa zasada, dzięki której będziesz miał fantastyczną relację ze swoim wewnętrznym Dżinem, brzmi: **kochaj siebie**. Kochaj ludzi. Kochaj aniołów i mów do nich



„dziękuję”. Dziękuj Wszechświatowi za to, że żyjesz. Miej wdzięczne serce, a wtedy Bóg napęlni je taką ilością szczęścia, że nie będziesz wiedział, co z tym szczęściem robić. Dzięki temu oczywiście twoje życie stanie się jeszcze bardziej ... magiczne!



Akademia Dżina

Witaj w Akademii Dżina! Na końcu każdego rozdziału tej książki znajdują się lekcje, dzięki którym utrwalisz sobie dopiero co omawiane koncepcje i dowiesz się, jak stosować zasady w prawdziwym życiu. Lekcje możesz przerabiać po skończeniu każdego rozdziału lub zostawić je na później, kiedy przeczytasz całą książkę. Tak czy owak, zobowiąż się do ich wykonywania. Pomogą ci zmienić słowa spisane na stronach tej książki w prawdziwą magię w twoim życiu.

* * *

Lekcja #1: Kontrola negatywnych myśli i słów

Będziesz potrzebował dyktafonu albo małego notesu, który bez problemu zmieści się w twojej kieszeni lub torebce.

Przez następne 2-3 dni zwracaj baczną uwagę na swoje myśli, a także słowa, które wypowiadasz. Kiedykolwiek powiesz lub pomyślisz coś negatywnego na swój temat lub na temat osób ci bliskich, nagraj to na dyktafon lub zapisz w swoim notesie „negatywnego myślenia”.



Po 2-3 dniach udaj się do miejsca, gdzie nikt nie będzie ci przeszkadzał i gdzie będziesz mógł spokojnie myśleć. Negatywne myśli lub słowa zapisane w notesie czy zarejestrowane na dyktafonie spisz w zeszyte normalnej wielkości po lewej stronie kartki. Prawdopodobnie będziesz zaskoczony ilością negatywnych myśli i słów, które wprowadziłeś w rzeczywistość.

Teraz czas sporządzić magiczne antidotum na to, co tworzysz i czego nie chcesz w swoim życiu. Po prawej stronie tej samej kartki, naprzeciw wyrażen negatywnych zapisz wyrażenia im przeciwnie, czyli pozytywne. Oto przykład:

„Jestem taki niezdarny”.

*„Bóg zawsze wie mnie
w stronę radości”.*

*„Nie jestem wystarczająco
bystry, aby to robić”.*

*„Mogę osiągnąć wszystko, jeśli
tylko się do tego przyłożę”.*

„Bob nie troszczy się o mnie”.

*„Bob kocha mnie najlepiej jak
potrafi”.*

Kiedy już spisziesz swoje antidota na negatywne myślenie, będziesz ich używał za każdym razem, gdy powiesz lub pomyślisz o którymś z tych negatywnych wyrażen. Jeśli złapiesz się na mówieniu: „Jestem taki niezdarny”, zatrzymaj się i powiedz: „Nie, wcale tak nie jest; wszystkie ruchy wykonuję z wdziękiem”.

Jeżeli okaże się to konieczne, antidota na negatywne myślenie miej zawsze przy sobie, abyś w każdej chwili mógł się do nich odnieść, kiedy twoje słowa lub myśli nie będą pasowały do rzeczywistości, którą pragniesz wykreować.

